

M. David, Strach

wstęp

nie pozwól by strach budził krzyk
nie pozwól by strach budził łzy

zworka

boję się wszelkich zmian
i boję się każdego słowa
będących z twoich ust
boję się swoich wad
którymi wciąż wytykasz mi
i śmiejąc się prosto w twarz

Refren

nie pozwól by strach budził krzyk
tylko zawsze dobra myśl
blisko jest pozwala śnić
nie pozwól by strach budził łzy
kolejny raz postaci szkic
widzę cień w lustrzanym szkłe

zwrotka

boję się nadziei czar
bo pozwala czekać
aż stanie się cud
boję się marzeń swych
bo jak choroba
zatrzuwa umysł mój

Refren

nie pozwól by strach budził krzyk
tylko zawsze dobra myśl
blisko jest pozwala śnić
nie pozwól by strach budził łzy
kolejny raz postaci szkic
widzę cień w lustrzanym szkłe

łącznik

tylko ciszy spory łyk
daje ulgę wiarę w myśl
którą w głowie teraz mam
ogień serca niszczy strach
nie ma czego się już bać
w głowie znika szara myśl

Refren

nie pozwól by strach budził krzyk
tylko zawsze dobra myśl
blisko jest pozwala śnić
nie pozwól by strach budził łzy
kolejny raz postaci szkic
widzę cień w lustrzanym szkłe
nie pozwól by strach budził krzyk
tylko zawsze dobra myśl
blisko jest pozwala śnić
nie pozwól by strach budził łzy
kolejny raz postaci szkic
widzę cień w lustrzanym szkłe

